

Dr hab. Krzysztof Lang

**Recenzja pracy doktorskiej Mariusza Kusia p.t.
„Skandynawski gotyk jako nurt stylistyczny w kinie. Kino
tajemnicy, gdzie krajobraz i przestrzeń stają się antagonistą – w
oparciu o analizę montażu filmu DOLINA CIENI.**

Praca nad montażem filmu „Dolina cieni” w reżyserii norweskiego reżysera – debiutanta Jonasa Gulbrandsena jest dla p. Mariusza Kusia - Autora pracy doktorskiej, pretekstem do rozważań na temat wyróżników kina skandynawskiego wywodzącego się z horroru czy najogólniej rzecz biorąc kina grozy, którego początek datuje się na lata dwudzieste.

W swej pracy Autor skupia się na dwóch aspektach gatunku, do którego zalicza film „Dolina cieni.” Pierwszym z nich jest konflikt bohatera z otaczającą go przestrzenią, drugim zaś jest antropomorfizacja natury w kinie. Do celów swych rozważań, poza filmem „Dolina cieni” autor przywołuje trzy filmy – „Noc myśliwego” Charlesa Luaghtona, „Piknik pod wisząca skałą” Petera Weira oraz „Walkout” Nicholasa Roega będące inspiracją przy pracy nad „Doliną cieni”.

W dalszej części swojej pracy Autor nawiązuje do własnego doświadczenia jako montażysty filmu „Dolina cieni” i opisuje zabiegi montażowe, które w efekcie doprowadziły film do ostatecznego kształtu. Jest to, moim zdaniem, najciekawsza część pracy, ponieważ pokazuje kolejne etapy pracy nad konstrukcją filmu, nad kształtem scen. Sposób dochodzenia do ostatecznego rozwiązania wynika z gruntownej wiedzy teoretycznej i znajomości kina tego gatunku. Byłoby tym bardziej interesujące prześledzenie całego procesu montażu, gdyby można było obejrzeć kolejne wersje montażowe filmu. Ale

już z samego opisu tego procesu widać, że droga do ostatecznego rezultatu jest świadoma i odwołuje się do sprawdzonych wzorców kina tajemnicy i horroru.

Filmy oparte na lęku, który jest czymś dużo głębszym niż doraźny strach, istnieją od początku kina. Oczywiście jest tutaj inspiracja literaturą, którą przywołuje Autor. Powieści grozy Mary Shelley, Edgara Allana Poe czy Brama Strokera odniosły sukces, ponieważ ich autorzy znaleźli właściwy język, żeby dotrzeć do drzemiącego w każdym z nas atawistycznego lęku przed śmiercią czy przed czymś groźnym i nieznanym. Lęk jest uczuciem rozpowszechnionym w przyrodzie zarówno wśród ludzi jak i wielu gatunków zwierząt. Ta jego wszechobecność od dawna inspirowała pisarzy od antycznej literatury poczynając. Lęk był przedstawiany w dziełach literackich ale też był wyobrażony w najstarszym malarstwie. Nic więc dziwnego, że kino znalazło w nim pożywkę wzorując się na obydwu tych sztukach. Język kina z każdą nową epoką wprowadzał nowe elementy narracyjne, które wywoływały strach w widzu.

W wypadku „Doliny cieni” reżyser filmu jednocześnie autor scenariusza w wywiadach o swoim filmie odwołuje się do baśni i legend skandynawskich i nie tylko, w których roi się od różnego rodzaju duchów, wilkołaków, demonów wszelkiej maści. Myślę, że każdy pamięta z dzieciństwa pierwsze uczucie lęku związane z bajkami, w których zagrożenie kryje się pod różnymi postaciami. Bajka o „Czerwonym Kapturku”, jak sobie ją wyobrazić dosłownie, to dość okrutna opowieść, która w wyobraźni dziecka może wywołać głęboki strach. Myślę, że wybór małego chłopca jako bohatera był przez reżysera-scenarzystę świadomy. Lęk w „Dolinie cieni” wynika po pierwsze z sytuacji, w której znalazł się bohater Aslak (w głównej scenie filmu chłopiec samotnie przemierza gęsty las nocą) a po drugie dziecko jest istotą bezbronną, którą w każdej kulturze chroni się od zła. Reżyser – operator jak i autor montażu skupiają się w narracji nad głównym bohaterem starając się maksymalnie pokazać jego widzenie świata. Dzięki różnym zabiegom operatorskim i

montażowych świat widziany na ekranie jest prawie w całości subiektywnym widzeniem bohatera. Kamera skupiona jest na twarzy chłopca śledząc jego emocje w każdej ze scen. Dźwięk dochodzący z offu buduje komplementarny świat. Obydwa te zabiegi doskonale współgrają z intencją, reżysera i montażysty, wniknięcia w świat bohatera i podążania z nim wg założonej historii. Jest jeszcze trzeci element, który uzupełnia obydwie wymienione zabiegi. Tym zabiegiem jest długość ujęć. W „Dolinie cieni” nie ma pospiesznego montażu. W niektórych scenach czas filmowy jest niemal tożsamy z czasem rzeczywistym. To pozwala widzowi na pełniejszą identyfikację z sytuacją i emocjami bohatera. Można w „Dolinie cieni” doszukać się pewnych inspiracji z „Pikniku pod wiszącą skałą”, „Nocy myśliwego” czy „Walkout” ale myślę, że od pewnego etapu pracy nad filmem materiał nakręcony w pewnym sensie sam „podpowiadał” jak należy go montować, żeby zachować emocje, głównie lęk i przede wszystkim tajemnicę. Tajemnica jest właściwym motorem dramaturgicznym „Doliny cieni” i to jej, myślę, że słusznie, podporządkowany jest montaż całego filmu. Rozpoznanie tych wszystkich wspomnianych powyżej przeze mnie elementów jest niewątpliwą zasługą autora montażu. Podczas montażu, mając w tyle głowy takie filmy jak „Kobieta w czerni” na podst. Powieści Suzanne Hill, „ Furman śmierci” Victora Sjostrema wg Selmy Lagerlof należących do nurtu kina gotyckiego czy trzech wymienionych wcześniej inspiracji, montażysta siłą rzeczy przybliżał się do gatunku tych filmów. We współczesnych horrorach znajdziemy wiele inspiracji pochodzących z kina gotyku. Kultowa scena w „Lśnieniu” Stanleya Kubricka, w której bohater grany przez Jacka Nicholsona przebija siekierą drzwi to prawie wierna kopia sceny z filmu „Furman śmierci” Sjostrema. Zresztą cały film Kubricka można z powodzeniem przyporządkować do gatunku kina gotyckiego.


Istotnym elementem narracji „Doliny cieni” jest „podróż” bohatera przez las, która zajmuje ok. 1/3 filmu. W tym czasie

4.

bohater a wraz z nim widz, jest poddany próbie odwagi. Ten typ podróży jest archetypem rodem jeszcze z antyku. Czymże innym jest historia Odyseusza, który poddany jest różnym próbom podczas swojej podróży. Toutes proportions gardees, bohater „Doliny cieni” poddany jest również próbie odwagi a scena spotkania z obcym w domu to climax tej podróży. Montaż „leśnych” scen, ich odpowiedni rytm, poprzedzających scenę w domku i sama scena z obcym to kino rodem z horroru. Autorowi montażu udaje się stworzyć napięcie, głównie dzięki zastosowaniu długich ujęć.

Przy okazji scen leśnych autor pracy odwołuje się do antropomorfizacji przestrzeni. Gęsty, ciemny las, z którego dochodzą różne odgłosy to dla dziecięcej wyobraźni przestrzeń, w której czai się zagrożenie. To zagrożenie może mieć różne kształty – postaci z bajek, z zasłyszanych opowieści albo jak w filmie „Dolina cieni” wilkołak z ryciny. W Polsce słynna była legenda o „czarnej wołdze”, która porywała dzieci. W okresie, kiedy ta legenda była żywa czarny samochód zjawił się pod moim domem i pamiętam, że przeleżałem w trawie około godziny zanim samochód nie odjechał. To dowód jak silnie tego typu legenda może oddziaływać na psychikę dziecka. Byłem wtedy rówieśnikiem bohatera filmu. Można sobie wyobrazić, że w ciemnym lesie, gdzie słychać różne odgłosy antropomorfizacja przestrzeni jest naturalnym odruchem. Taki las, gdzie zagrożenie nie ma konkretnego oblicza ale jest obecne, występuje w filmie „The Blair Witch Project”. W tym filmie przestrzeń staje się antagonistą bohaterów a cała opowieść z czasem staje się horrorem o narastającym napięciu.

W scenach z lasu filmu „Dolina cieni” montaż, dźwięk ale też i muzyka Preisnera zmierzają w podobnym do „The Blair Witch Project” kierunku. Wprawdzie film Norwega nie osiąga aż takiego napięcia ale widać w nim świadome użycie elementów konstruowania horroru. Subiektywizacja widzenia świata, rytm montażu, długość ujęć, użycie dźwięku i muzyka wszystko razem jest świadectwem, iż montażysta przekłada znajomość literatury



filmowej w tym gatunku na własne potrzeby. Przyroda norweska jest surowa i krajobraz połączony z niebem tworzą wyjątkowy klimat. Krajobraz skandynawski ma szczególny, dramatyczny wymiar. W tradycji norweskiej kultury przyroda była zawsze ważnym elementem. Powstało wiele utworów literackich i filmowych, które ukazują zmaganie człowieka z przyrodą. Nic więc dziwnego, że reżyser – Norweg z pochodzenia, odwołuje się do tej tradycji. Piszący te słowa ma za sobą doświadczenie teatru telewizji p.t. „Brand” Henryka Ibsena, w którym surowy i niebezpieczny lodowiec staje się wyznacznikiem losu bohaterów. Staje się alegorią surowego boga wymagającego od ludzi poświęcenia.

Jedną z bardziej spektakularnych a jednocześnie przewrotnych antropomorfizacji w literaturze jest scena z „Makbeta” Szekspira, w której Makbet dowiaduje się, że spełnia się przepowiednia jednej z wiedźm i w końcu widzi na własne oczy rzecz zdawałoby się nierealną, że oto las Birnam atakuje jego zamek. Tymczasem to żołnierze Makdufa i Malkolma atakują zamek Makbeta używając gałęzi drzew jako kamuflażu.

Moja recenzja świadomie często nawiązuje do samego filmu a nie skupia się wyłącznie na tekście doktoratu, ponieważ uważam, że obydwie rzeczy – film i praca doktorska p. Mariusza Kusia są wobec siebie komplementarne i dopiero w połączeniu oddają istotę pracy montażysty nad filmem „Dolina cieni”.

Praca doktorska Pana Mariusza Kusia jest rzetelną analizą montażu filmu „Dolina cieni” Jonasa Gulbrandsena i pozwala zrozumieć ewolucję kina gotyku z uwzględnieniem jej skandynawskiego nurtu. Przedstawiając szeroką panoramę filmów z gatunku kina grozy, horroru i kina tajemnicy Autor udowadnia jak w sposób twórczy można wykorzystać tradycję w kinie nie pozostając jednocześnie jej epigonem.

6,

Uważam, że praca doktorska Pana Mariusza Kusia spełnia ustawowe wymogi pracy doktorskiej i w związku z tym wnioskuję o przyznanie Autorowi tytułu doktora.



Krzysztof Lang